

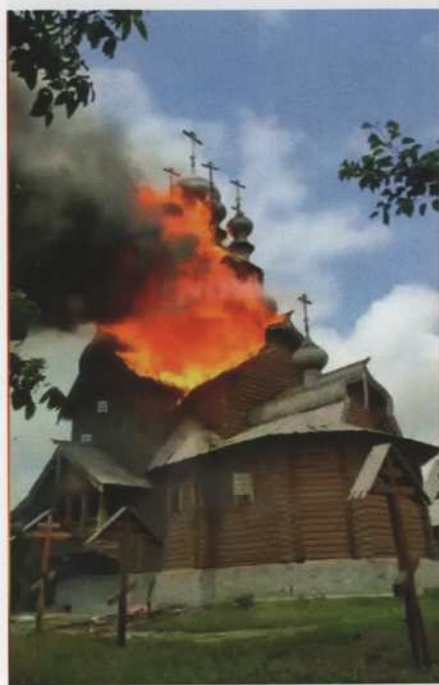
Walki czy dyplomacja?

Tomasz HYPKI

W czwartym miesiącu wojny rosyjsko-ukraińskiej trwały uporczywe walki o resztki Donbasu pozostające pod kontrolą Kijowa. Tak jak wcześniej kluczowe starcia koncentrowały się na zajęciu przez Rosjan Mariupola nad Morzem Azowskim, tak na przełomie maja i czerwca najcięższe boje toczyły się w Siewierodonecku. Rosjanie zdobyli większość tego miasta i próbowali zamknąć broniące go wojska ukraińskie w okrążeniu. Mniej intensywne walki były kontynuowane na południu.

W cieniu walk trwały rozmowy o przyszłości konfliktu, a właściwie o możliwości jego zakończenia. Aktywną rolę w nich starała się odgrywać Turcja. Pretekstem do negocjacji było odblokowanie eksportu zboża przez Ukrainę z wykorzystaniem portów na Morzem Czarnym.

Władze Ukrainy wyraźnie zaczęły zmieniać ton wypowiedzi publicznych. Z wcześniejszego agresywnego, podkreślającego stałe, ogromne straty Rosjan, do zwracającego uwagę na rosnące dysproporcje sił



Zdjęcie: SG WSU

stron. Ukraińcy zaczęli informować o braku amunicji i ogromnej rosyjskiej przewadze w artylerii. Nie zmienił się jedynie ton żądań wsparcia sprzętowego i politycznego.

Siewierodoneck – nowy Mariupol

W rejonie Siewierodonecka walki trwały nie tylko o samo miasto, ale i połączenia komunikacyjne z nim. Przede wszystkim o drogę z Lisiczańska do Bachmutu – ostatnie istotne, kontrolowane przez Ukraińców połączenie drogowe z nieokupowaną częścią Donbasu (poza lokalną drogą Żołotariwka – Siewiersk). Znajdowało się ono jednak pod stałym ostrzałem rosyjskiej artylerii wspieranej przez lotnictwo.

Do kapitulacji zgrupowania liczącego wiele tysięcy żołnierzy sporo jednak brakowało. Mogło ono próbować przebijać się na zachód lub – wzorem Mariupola – walczyć do końca, by przez co najmniej kilka tygodni wiązać znaczne siły rosyjskie. Na początku czerwca Rosjanie kontrolowali trzy czwarte Siewierodonecka. W rękach ukraińskich pozostawała jedynie dzielnica przemysłowa i niektóre obrzeża miasta.

Według Ukraińców, pod koniec maja pod kontrolą Rosjan pozostawało 25% powierzchni obwodu charkowskiego. Wojska rosyjskie pozostawały na obrzeżach samego Charkowa. Miasto znajdowało się w zasięgu ich artylerii. Rosjanie kontrolowali obszary

W czasie walk zniszczonych zostało wiele świątyń (tylko w obwodzie donieckim ponad 40), w tym głównie należących do dominującego na wschodzie Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego. Zmiana nastrojów społecznych wobec Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego umożliwiła podjęcie decyzji o ostatecznym zerwaniu więzi z nim, podjętą na soborze 27 maja przez zwierzchnika UKP PM, metropolitę Onufrego / Zdjęcie: SG WSU

ważne ze względów komunikacyjnych, to znaczy linii dostaw dla wojska.

Blokada eksportu

25 maja MO FR ogłosiło, że zakończono rozminowanie portu w Mariupolu. Dzięki temu mogło go opuścić 5 zablokowanych dotąd statków pod obcą banderą, by popłynąć na Morze Czarne i dalej. Korytarz miał długość 115 i szerokość 2 mil. Wkrótce zaczęły z niego korzystać także jednostki rosyjskie.

Szybkie rozminowanie portu w Mariupolu według ukraińskich i zachodnich komentatorów miało świadczyć o zamiarze wywozu przez Rosjan towarów zagrabionych na zdobytych terenach. Miały to być m.in. zapasy zboża i wyroby metalurgiczne z Azowstali. Ich wartość szacowano na setki milionów dolarów.

Dla Ukraińców uruchomienie portu w Mariupolu nic nie zmieniło, jeśli chodzi o możliwość eksportu zbóż i innych produktów rolnych. Z oczywistych względów nie mogli przecież z niego korzystać, a porty nad Morzem Czarnym nadal blokowali Rosjanie. Zresztą prowadzące do nich tory wodne były zaminowane.

Dla ukraińskiego eksportu (i importu) dostępny pozostawał jedynie transport lądowy – drogowy i kolejowy. Wielokrotnie mniej efektywny niż morski. Niewiele w tej sytuacji zmieniało ograniczanie lub znoszenie cef, a także wsparcie deklarowane przez państwa zachodnie.

Temat otwarcia ukraińskich portów dla transportu zbóż i innych płodów rolnych wracał w ostatnich tygodniach nie raz. Rosjanie proponowali odblokowanie eksportu poprzez porty czarnomorskie, ale w zamian za rozminowanie przez Ukraińców prowadzących do nich torów wodnych i zniesienie zachodnich sankcji gospodarczych. Oba warunki okazały się nie do przyjęcia – pierwszy ze względów bezpieczeństwa (Kijów oba-

W amerykańskiej bazie lotniczej Ramstein w Niemczech działa Specjalna Grupa Doradczo-Konsultacyjna US Air Force wspierająca prowadzenie działań bojowych ukraińskich WWS przeciwko Rosji. Amerykanie nadali jej kryptonim Grey Wolf Team dla uczczenia pamięci płk. Ołeksandra Oksanzenki o znaku wywoławczym Szary Wilk, ukraińskiego pilota myśliwca Su-27, który zginął 25 lutego nad Kijowem (prawdopodobnie zestrzelony przez własny system przeciwlotniczy S-300P). Zespół składa się z 5 do 8 osób z personelu USAF, w tym pilotów, dowódców lotniczych, oficerów wywiadu i innych specjalistów. Na zdjęciu – ukraińscy wojskowi w czasie szkolenia w Ramstein w sierpniu 2021 / Zdjęcie: USAF



wiał się, że Rosjanie oczyszczone podejścia do portów wykorzystają do desantu na nie), a drugi z przyczyn politycznych.

W rozmowach o wywozie drogą morską ukraińskich zbóż ważną rolę odgrywała Turcja. Jeden z wariantów negocjowanego porozumienia zakładał nawet, że jej okręty wezmą udział w rozminowaniu podejść do portów i będą konwojować wypływające z nich statki. Z czasem okazało się, że negocjacje odbywały się praktycznie bez udziału Ukrainy. A przynajmniej tak wynikało z wypowiedzi jej przedstawicieli, z prezydentem Zeleńskim na czele.

Symboliczne wsparcie sprzętowe

Politycy ukraińscy stale wywierają presję na państwa zachodnie, by uzyskać od nich ciężkie uzbrojenie i sprzęt wojskowy. Póki co dostawy dotyczą jednak głównie uzbrojenia posowieckiego, zwykle przestarzałego i od lat przechowywanego w magazynach (jak w przypadku polskich czołgów T-72). Jego zasoby są zresztą niewielkie.

Dostawy ofensywnych typów uzbrojenia produkcji zachodniej, a także systemów obrony powietrznej o możliwościach odpowiadających potrzebom Ukraińców są bardzo ograniczone (patrz RAPORT-wto 05/2022). Pod koniec maja MO Ukrainy poinformowało, że jej siły zbrojne otrzymały już haubice samobieżne 155 mm M109, a w walkach wykorzystują trzy inne typy za-

Według informacji prezydenta Wołodymyra Zeleńskiego w mediach społecznościowych, 5 czerwca pojawił się on na pozycjach wojsk ukraińskich w obwodach zaporoskim, donieckim (rejon Bachmutu) i ługańskim (w okolicach Lisiczańska). Nagroził tam żołnierzy i spotkał się z cywilami. Był to drugi wyjazd prezydenta Ukrainy poza obwód kijowski od początku wojny. Poprzednio, 29 maja Zeleński był na pozycjach wojsk ukraińskich w obwodzie charkowskim / Zdjęcie: via Twitter

Pierwsze zdjęcie amerykańskiego samolotu bezzałogowego Quantix używanego przez armię ukraińską. Ponad sto takich bsl zostało подарowanych Ukrainie przez AeroVironment. To proste urządzenia do samodzielnej montażu, używane m.in. do obserwacji upraw. Są oferowane jako kilka razy wydajniejsze niż wielowirnikowce. Zależnie od wyposażenia, Quantix kosztuje 5-10 tys. USD / Zdjęcie: Twitter – UAWeapons



Wzmacnianie sił poza Donbasem

Walki w Donbasie nie przeszkadzają Rosjanom we wzmacnianiu sił na innych obszarach Ukrainy. Dotyczy to zarówno jednostek na północy – na pograniczu z obwodami sumskim i czernichowskim, a także na południu (Amerykanie oceniają siły rosyjskie na tym obszarze na ponad 50 batalionowych grup taktycznych). Siły na północy służą póki co do wiązania dużych zgrupowań ukraińskich, by te nie mogły być używane w innych rejonach. Te na południu

chodnich haubic tego kalibru – CAESAR na podwoziu samochodowym oraz ciągnięte M777 i FH70. Zapowiedziano również przekazanie 18 polskich samobieżnych armatohaubic 155 mm Krab (później poinformowano o sprzedaży kilkudziesięciu kolejnych) i decyzję o dostawach z USA wieloprowadnicowych wyrzutni pocisków raketowych (MLRS) z pociskami o zasięgu do 70 km (prezydent Joe Biden wprost stwierdził, że USA nie przekażą Ukrainie broni mogącej razić cele na terytorium Rosji). Wielka Brytania i Holandia zadeklarowały z kolei dostarczenie pocisków przeciwokrętowych Harpoon do wyrzutni, które miała przekazać Dania.





11 czerwca przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen odwiedziła rannych ukraińskich żołnierzy w szpitalu podczas wizyty w Kijowie. Ukrainie bardzo zależy na rozpoczęciu negocjacji akcesyjnych do Unii Europejskiej. Kilka kluczowych państw unijnych ma jednak w tej sprawie poważne wątpliwości

Zdjęcie: SG WSU



Ukraina jest jednym z najbardziej skorumpowanych państw w Europie. Nie zmieniło się to w czasie wojny. W mediach pojawiają się informacje o nieprawidłowościach przy rozliczaniu dostaw uzbrojenia, ale i pomocy humanitarnej. W połowie czerwca funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) poinformowali o wykryciu oszustw związanych z dystrybucją pomocy humanitarnej w obwodzie wołyńskim. W jednym z nich zaangażowana była lokalna organizacja społeczna, która pod pozorem pomocy humanitarnej sprowadzała z zagranicy samochody, które następnie odsprzedawała po cenach rynkowych. Jedno z oszustw wykryto w Łucku, drugie w Kowlu. W Łucku SBU zablokowała sprzedaż humanitarnego samochodu o wartości ponad 100 tys. hrywien i sprowadzonej na Ukrainę karetki pogotowia wycenionej na 12 tys. USD. W Kowlu przestępca próbował sprzedać za pół miliona hrywien 2 samochody sprowadzone w ramach pomocy humanitarnej / Zdjęcie: SBU

Wielkiej. Prawie wszystkie toczą się zaocznie. Dla Ukrainy poważnym problemem są też mieszkańcy terenów zajętych przez Rosjan, którzy decydują się na współpracę z nimi. Traktują ich oczywiście jak kolaborantów. Do końca maja w ich sprawach wszczęto około pięćset spraw karnych.

zdają się jednak być przygotowywane do przyszłej ofensywy – na północ (Zaporoże) i zachód (Mikołajów). O tym, do czego ostatecznie posłużą, zdecydują zapewne po zakończeniu walk o Siewierodonieck.

Istotne, a nie tylko symboliczne, znaczenie ma rozmieszczanie jednostek rosyjskich w koszarach zajmowanych wcześniej przez Ukraińców. Oznacza bowiem próbę ugruntowania pozycji przez Rosjan oraz zwalnianie miejsc dla kolejnych jednostek. Wzmocniana jest też administracja wojskowa na zajętych terenach. Ta jest Rosjanom potrzebna m.in. do walki z ukraińską partyzantką.

Od początku czerwca Rosjanie zaczęli podkreślać, że utrzymują komunikację samochodową pomiędzy Rosją a Krymem. Stworzono też warunki do wznowienia ruchu kolejowego między Rosją, Donbasem i obwodami zaporoskim i chersońskim. Łącznie, według ministra Siergieja Szojgu, Rosjanie mieli udrożnić 1200 km linii kolejowych. Zapewne było w tym wiele prawdy, ale nie brakowało ocen, że szlaki lądowe na Krym nie są w pełni kontrolowane. Na pewno zaś nie można ich używać bez stałej ochrony wojskowej.

Paszportyzacja

25 maja prezydent Putin podpisał dekret o uproszczeniu procedur nadawania rosyjskiego obywatelstwa Ukraińcom z obwodów zaporoskiego i chersońskiego. Przewi-

duje on, że odpowiednie wnioski nie powinny być rozpatrywane dłużej niż 3 miesiące. MSZ Ukrainy uznało dekret za nielegalny, naruszający suwerenność napadniętego przez Rosję państwa, niezgodny z prawem międzynarodowym.

Równocześnie przedstawiciele separatystycznych republik powtórzyli zapowiedzi przeprowadzenia referendum w sprawie ich włączenia do Rosji. Miałyby one zostać zorganizowane po zajęciu całości terytoriów obwodów donieckiego i ługańskiego. W ich efekcie separatystyczne republiki oraz okupowane terytoria obwodów chersońskiego i zaporoskiego zostałyby zjednoczone w jeden okręg w ramach Federacji Rosyjskiej. Ostateczne rozwiązanie będzie oczywiście zależało od rozwoju sytuacji na froncie.

Ściganie za zbrodnie

23 maja sąd w Kijowie skazał pierwszego rosyjskiego żołnierza za zabicie ukraińskiego cywila. Karą było dożywocie. Od razu zaznaczono jednak, że Rosjanin może zostać wymieniony na ważnych jeńców ukraińskich. W grę mieli wchodzić przede wszystkim żołnierze, którzy poddali się Rosjanom w mariupolskiej Azowstali.

Ukraińcy poinformowali, że na procesy za popełnione zbrodnie w więzieniach czeka jeszcze 48 rosyjskich żołnierzy. Ogółem ukraińskie organy ścigania wszczęły 13 tys. postępowań karnych wobec Rosjan w związku z przemocą wobec ludności cy-

W ostatnich tygodniach Rosjanie intensywnie atakują ukraińską infrastrukturę transportową. Głównym celem są węzły kolejowe i składy przewożące uzbrojenie i amunicję. W tym przypadku rosyjski pocisk trafił na wschodniej Ukrainie wagon należący do World Central Kitchen, rozrzucając po torowisku tony żywności. WCK to pozarządowa organizacja non-profit zajmująca się dostarczaniem posiłków po kłóskach żywiolowych, założona w 2010 przez sławnego szefa kuchni José Andrésa / Zdjęcie: Twitter – chiefjoseandres





Choć Rosjanie mają znaczną przewagę w powietrzu, ukraińskie samoloty i śmigłowce nadal latają i atakują cele przeciwnika. Na zachodzie Ukrainy funkcjonują zaś nadal ukraińskie bazy lotnicze, atakowane z niewielkim natężeniem. Na zdjęciu – ukraiński samolot szturmowy Su-25 zniszczony na lotnisku w Wozniesieńsku w obwodzie mikołajewskim / Zdjęcie: Twitter – MO FR

Rosjanie również ścigają Ukraińców uznawanych za zbrodniarzy wojennych. Postępowania prowadzą przede wszystkim władze separatystycznych republik ludowych. Objęto nimi przede wszystkim dowódców pułku Azow pojmanych w Mariupolu. Rosjanie zapowiedzieli, że ich procesy będą publiczne, a trybunał, przed którym staną, będzie międzynarodowy. Do Mariupola przybył nawet szef Komitetu Śledczego Rosji Aleksandr Bastrykin, by wziąć udział w spotkaniu dotyczącym badania zbrodni popełnionych przez formacje ukraińskie przeciwko ludności cywilnej i rosyjskiemu personelowi wojskowemu.

Szczególnym celem Rosjan stali się zagraniczni ochotnicy walczący po stronie ukraińskiej. Nazywani są oni najemnikami (wiadomo, że część z nich faktycznie walczy za pieniądze), co powoduje, że nie podlegają – zdaniem Rosjan – prawom należnym jeńcom wojennym.

Zniszczona gospodarka

Pod koniec maja 2022 kijowska Szkoła Ekonomiczna opublikowała ocenę strat w infrastrukturze Ukrainy. Wyceniono je na

Rosyjskie media nieoficjalnie opublikowały fragment mapy z możliwym podziałem administracyjnym Ukrainy po planowanym zajęciu jej terytorium przez Rosję. Mapa miała być prezentowana podczas forum gospodarczego w St. Petersburgu. Przedstawia proponowany wstępny schemat podziału administracyjno-terytorialnego zajętej przez Rosjan Ukrainy na okres przejściowy 3-5 lat.

Z prezentowanej mapy wynika, że władze Rosji planują zajęcie całej Ukrainy, także z jej zachodnią częścią. Sądząc po napisach widocznych po lewej stronie mapy, całe terytorium Ukrainy miałoby zostać podzielone na trzy lub cztery okręgi terytorialne. Na mapie pod numerem jeden

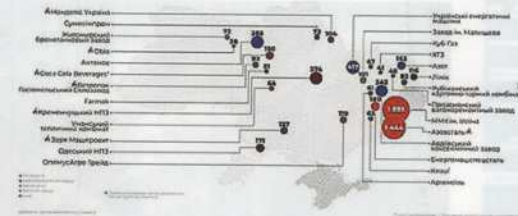
znajduje się Zachodni Okręg Terytorialny ze stolicą w Chmielnickim. Pod numerem dwa widnieje Centralny Okręg Terytorialny ze stolicą w Kijowie. Obecnie analitycy różnie oceniają cele Rosji po agresji na Ukrainę. Większość z nich zakłada, że maksymalnie jest ona w stanie zająć jej terytoria na wschodzie i odciąć od Morza Czarnego na południu. Miałoby to wynikać z ograniczonych konwencjonalnych możliwości wojskowych Rosji i silnego oporu ludności ukraińskiej, szczególnie niechętniej Rosjanom na zachodzie kraju / Zdjęcie: via TV Kotsnews

105 mld USD. Minister infrastruktury Ukrainy Ołeksandr Kubrakow powiedział z kolei, że tylko w Doniecku, Charkowie i Kijowie straty w infrastrukturze wynoszą 30-40 mld USD. Przedstawiając skalę strat wymienił 300 uszkodzonych mostów, 23 000 km dróg, 6 000 km torów i 20 stacji kolejowych.

Od początku wojny na Ukrainie zostało zniszczonych lub poważnie uszkodzonych 25 dużych zakładów przemysłowych. Większość na wschodzie kraju. Wśród nich są przedsiębiorstwa sektora obronnego, hutniczego, paliwowego i spożywczego. 7 zostało zniszczonych w sposób uniemożliwiający naprawę. Doniósł o tym portal UA War Infographics na podstawie danych Ośrodka strategii gospodarczej.

Całkowicie zniszczone przedsiębiorstwa to zakłady metalurgiczne Azowstal (szacowane aktywa – 1,44 mld USD), producent napojów Coca Cola Beverages (385 mln USD), rafineria ropy naftowej Kremenczug (374 mln USD), producent sprzętu do turbin gazowych Zoria Maszprojekt (137 mln USD), wytwórnia słodyczy Mondelis Ukraina (104 mln USD), hostomelska fabryka szkła Wietropak (92 mln USD) i producent materiałów budowlanych Obio (28 mln USD). Wśród częściowo zniszczonych przedsiębiorstw przemysłu lotniczo-zbrojeniowego są: GP Antonow (385 mln USD), zakłady im. Małyszewa (101 mln USD) i Żytomierskie zakłady pancerne (72 mln USD).

Ukraina konsekwentnie przestawia swą gospodarkę na zasady wojenne. Jej budżet wojskowy stanowi już trzy czwarte wszystkich wydatków budżetowych. Gospodarka praktycznie się załamała, a deficyt stale rośnie mimo zagranicznego wsparcia finansowego. Według ministra finansów Ukrainy od początku wojny pomoc ta wyniosła ponad 6 mld USD



Od początku wojny na Ukrainie zostało zniszczonych lub poważnie uszkodzonych 25 dużych zakładów przemysłowych. Wśród nich przedsiębiorstwa sektora obronnego, hutniczego, paliwowego i spożywczego. 7 zostało zniszczonych w sposób uniemożliwiający naprawę. Zaprezentował to portal UA War Infographics

Straty stron

Doradca szefa biura prezydenta Ukrainy, Ołeksij Arestowycz 10 czerwca w wywiadzie dla kanału YouTube Feigin Live poinformował, że w walkach z Rosją Siły Zbrojne Ukrainy (SZU) tracą średnio dziennie po stu żołnierzy. To oznaczało, że od początku wojny ukraińskie siły zbrojne utraciły 10 tys. zabitych.

Arestowycz stwierdził też, że straty strony rosyjskiej są znacznie większe niż ukraińskie. - Na początku konfliktu traciłmy średnio 100 żołnierzy dziennie, a Rosjanie przez pierwsze 20-30 dni wojny po tysiąc. Teraz co najmniej 200-300 dziennie. Proporcje strat ukraińskich do strat Rosji wynoszą 1:5, 1:3, 1:6, wahają się – powiedział Arestowycz.

Nieco wyższe dane podał inny doradca – Michaił Podolak. Według niego SZU tracą dziennie 100-200 zabitych żołnierzy. Z kolei minister obrony Ukrainy Aleksiej Rieznikow ujawnił, że straty dzienne wynoszą do 100 zabitych i 500 rannych. Rieznikow sytuację na froncie nazwał ciężką.





Wcześniej dane o stratach podawał też sam prezydent Zelenskij. Według niego armia ukraińska traciła dziennie 60-100 żołnierzy zabitych i 500 rannych. Stosunkowo duża liczba rannych miała wynikać ze skuteczności ognia rosyjskiej artylerii, która – szacunkowo – dziesięciokrotnie przekracza możliwości ukraińskie.

MO FR ostatnie dane o stratach strony ukraińskiej podało 18 kwietnia 2022. Według rosyjskiego resortu, do tego dnia udokumentowane straty SZU wyniosły 23 367 żołnierzy.

Ukraiński Sztab Generalny codziennie podaje dane o szacowanych stratach SZ FR. Na 10 czerwca miały one wynieść 32 050 żołnierzy od początku wojny. Dane te dotyczą zabitych, rannych, zaginionych i jeńców (warto zauważyć, że polskie media często podają ukraińskie dane jako liczbę zabitych Rosjan...).

Sami Rosjanie oficjalne dane o swoich stratach podali ostatnio pod koniec marca. MO FR poinformowało wówczas o 1351 zabitych i 3825 rannych.

1 czerwca o stratach w wojnie na Ukrainie rosyjską Dumę Państwową informował szef Komitetu Obrony Andriej Kartapołow. Nie podał jednak konkretnych danych. Powiedział jedynie, że straty są w ostatnim czasie mniejsze dzięki zmianie taktyki. Znacząco miała spaść przede wszystkim liczba zabitych rosyjskich żołnierzy.

Brytyjski sekretarz obrony Ben Wallace przyznał 13 czerwca 2022, że jego ministerstwo nie wie, ilu Brytyjczyków walczy na Ukrainie. – Prawda jest taka, że po prostu nie wiemy – powiedział Wallace w Izbie Gmin. Brytyjski rząd zaapelował do weteranów i innych potencjalnych ochotników, aby nie jeździli na Ukrainę, by walczyć, ponieważ ich schwytanie lub śmierć mogą być wykorzystane przez Rosję do celów propagandowych / Zdjęcie: dnpotoday

Na początku czerwca pojawiły się też dane o ofiarach wśród ludności cywilnej. Biuro Wysokiego Komisarza ds. Praw Człowieka ONZ podało, że od 24 lutego w wyniku walk na Ukrainie zginęło 4113 cywilów, a 4916 zostało rannych. Ponad połowa z ofiar pochodziła z obwodów donieckiego i ługańskiego, gdzie toczyły się najbardziej zacięte walki. Większość cywilów zginęła w wyniku ostrzału ciężkiej artylerii i ataków raketowych.

Gruzini, Brytyjczycy i Amerykanie

Według Mamuka Mamuashvili – dowódcy Legionu Gruzińskiego – jednostki powstałej w 2014, gdy rozpoczęły się walki w Donbasie, wśród 20 tysięcy ochotników wspierających Ukraińców w walce z Rosjanami największą jest Gruzini, Brytyjczycy i Amerykanie. Samych Brytyjczyków ma być ok. 3 tysięcy. Mamuashvili powiedział o tym 13 czerwca w wywiadzie dla Sky News.

Przez jednostkę dowodzoną przez Gruzińczyka przechodzi większość zagranicznych ochotników chcących wesprzeć Ukraińców. Według niego pozostaje w niej co dziesiąty ochotnik z dużym doświadczeniem bojowym. Część z pozostałych dołącza do Międzynarodowego Legionu Obrony Ukrainy.

Także 13 czerwca pojawiły się nowe oficjalne informacje o owym Legionie, które przedstawił jego rzecznik, Damien Magru. Powiedział on, że w szeregach jednostki walczą obywatele 55 państw. Trzecią pod

względem wielkości grupą mają być Polacy. Są też ochotnicy z tak odległych krajów, jak Brazylia, Korea Południowa czy Australia.

Wielu z zagranicznych ochotników przybyło pierwotnie do pracy jako instruktorzy. Część z nich szkoli obecnie mobilizowanych Ukraińców. Zarobki najbardziej doświadczonych instruktorów i operatorów jednostek specjalnych sięgają 2-3 tys. USD dziennie.

Temat ochotników walczących po stronie ukraińskiej powrócił po tym, jak sąd separatystycznej DNR skazał na śmierć dwóch obywateli brytyjskich, Aiden Eslina i Seana Pinnera (trzecim skazanym był Marokańczyk), oraz po śmierci w Siewierodoniecku 12 czerwca Jordana Getleya. Dwaj pierwsi nie byli jednak ochotnikami, którzy przybyli na Ukrainę po rosyjskim ataku, ale mieszkali tam od kilku lat i służyli – jako żołnierze kontraktowi – w regularnych siłach zbrojnych. Tylko Getley służył w Legionie Międzynarodowym.

Wątpliwe, by wyroki sądu DNR zostały wykonane. Na pewno jest to jednak ważny sygnał dla wszystkich zagranicznych ochotników, którzy już walczą lub w przyszłości chcieliby walczyć po stronie ukraińskiej. W FR nie ma kary śmierci, ale w separatystycznych republikach można ją zasądzać i wykonywać...

Pół miliona dezertersów

Coraz poważniejsze kontrowersje zaczął ostatnio budzić zakaz opuszczania Ukrainy przez mężczyzn w dużym zakresie wieku. Były prezydent Petro Poroszenko zarzucił Władimirowi Zelenskiemu, że zakaz ten jest



Sytuacja na Ukrainie 12 czerwca 2022. W ciągu kilku tygodni niewiele się zmieniło, ale można zauważyć, że w kilku kluczowych rejonach Rosjanie posunęli się naprzód. Szczególnie zacięte walki toczyły się o pozostające pod kontrolą Ukraińców niewielkie fragmenty obwodów donieckiego i ługańskiego. W Siewierodoniecku wydarzenia przypominały te z Mariupola – Rosjanie zdobyli większość miasta, a Ukraińcy bronili się w dzielnicy przemysłowej, w zakładach Azot. Nieoficjalne szacunki mówią o tym, że obrońców jest ok. 2,5 tysiąca. Wraz z nimi w oblężonej fabryce miało przebywać pięciuset cywilów. Na południu Ukraińcy próbowali kontratakować, ale bez istotnych sukcesów / Ilustracja: UK MoD

wykorzystywany politycznie, także przeciwko niemu. Miał bowiem już kilka razy uniemożliwić Poroszenko podejmowanie działań na rzecz pozyskiwania pomocy dla Ukrainy, w tym organizowanie poparcia dla jej członkostwa w Unii Europejskiej.

Znacznie poważniejszy charakter mają jednak informacje o masowych wyjazdach Ukraińców podlegających obowiązkowi służby wojskowej. Chodzi o mężczyzn w wieku od 18 do 60 lat, którzy według ukraińskiego prawa powinni bronić swojego kraju. Z danych polskiej Straży Granicznej wynika, że od 24 lutego do 7 czerwca tylko do naszego kraju wyjechało ich aż 432 tysiące. Europejski Frontex nie ujawnił, ilu kolejnych przekroczyło inne granice, na przykład z Rumunią czy Mołdawią.

Władze ukraińskie problem zauważyły bardzo późno, przynajmniej oficjalnie. Dopiero pod koniec maja SBU zatrzymała grupę funkcjonariuszy służby granicznej, którzy mieli przyjmować łapówki od 3 do 5 tys. dolarów za pozwalanie na opuszczanie kraju obywatelom objętym zakazem. Informacja o tym ukazał się na komunikatorze Telegram, ale szybko z niego zniknęła... Podobnie jak informacje o tym, że za 5-7 tys. USD można uzyskać tzw. biały bilet oznaczający niezdolność do służby wojskowej.

Bez dostaw, bez rotacji

Od kilku tygodni Ukraińcy tracą pozycje w obwodzie ługańskim i graniczącej z nim części obwodu donieckiego. Przebieg walk,

w tym tych o Siewierodoneck, świadczy o ich rosnącym wyczerpaniu. Wielu z ukraińskich żołnierzy walczy w Donbasie od początku otwartej wojny. Od kilku tygodni Rosjanie utrudniają, a nawet uniemożliwiają ich rotację. To oczywiście powoduje coraz większe wyczerpanie i osłabia wolę walki.

7 czerwca prezydent Zełenski powiedział, że aby kontratakować, ukraińskie siły zbrojne potrzebują co najmniej dziesięciokrotnie więcej uzbrojenia i ludzi. Potwierdził to sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Ołeksij Daniłow. – *Armia nie ma dostatecznej ilości uzbrojenia, aby odeprzeć Rosjan* – powiedział. Oba wystąpienia miały głównie charakter propagandowy. Szczególnie dotyczyło to oceny ukraińskiego prezydenta, który w ciągu kilku dni wielokrotnie potrzebę sił zbrojnych. Trudno było interpretować jego wypowiedź inaczej niż, jako zapowiedź oddania kolejnych pozycji w Donbasie.

Strona ukraińska deklarowała wcześniej, że dysponuje 700 tys. żołnierzy. Analitycy uznawali, że jest ich mniej, ale i tak znacznie więcej niż żołnierzy rosyjskich operujących na Ukrainie, których liczbę szacuje się na 120-140 tysięcy (zastępca szefa wywiadu wojskowego Wadym Skibicki ocenił, że na Ukrainie operują 103 rosyjskie batalionowe grupy taktyczne, a kolejnych 40 pozostaje w rezerwie). Tyle, że są oni skoncentrowani na kluczowych kierunkach natarcia i dysponują ogromną przewagą sprzętową – szczególnie w artylerii.

Dowódca WSU gen. Walerij Żałuzny ocenił, że długość linii frontu wynosi 2450 km (z granicą z Białorusią byłoby to ponad 3,5 tys. km), a działania bojowe toczą się na 1105 km. To oznacza, że Ukraińcy muszą używać swych sił w rozproszeniu, a Rosjanie decydują o tym, gdzie toczony są najbardziej intensywne walki.

Jak długo potrwa ta wojna?

Coraz mniej państw zachodnich i ich społeczeństw chce wspierania Ukrainy w jej walce z Rosją. Tak jak przed 24 lutego 2022, do wojny prą głównie USA i ich anglosascy sojusznicy oraz najbardziej rusofobiczne państwa naszego regionu z republikami bałtyckimi i Polską na czele. Niezależnie od skali strat, które ponoszą (głównie gospodarczych) i mogą ponieść, jeśli konflikt zbrojny rozleje się na ich terytoria.

Oczywiście dla przywódców ukraińskich jakiegokolwiek formy zamrożenia konfliktu i pozostawienie pod kontrolą Rosjan choćby części zdobytych przez nich terytoriów są nie do przyjęcia. Także dlatego, że tego typu ustępstwa nie musiałyby oznaczać końca rosyjskich roszczeń. Społeczeństwo ukraińskie zdecydowanie przeciwstawia się ustępstwom terytorialnym. Zaledwie 10% zgadza się na oddanie Rosjanom jakichś terytoriów w zamian za zakończenie wojny i ograniczenie strat – materialnych i ludzkich. Ta postawa może, ale nie musi, mieć wpływ na ostateczne rozstrzygnięcia konfliktu. Być może o tym, jakie one będą, dowiemy się już niedługo. **1**

Tomasz HYPKI

W wyniku wysadzenia dwóch mostów na rzece Doniec – łączących Siewierodoneck z Lisiczańskiem – i stałego ostrzeliwania trzeciego, siły ukraińskie, broniące się w zachodniej części Siewierodonecka, głównie na terenie zakładów Azot, zostały odcięte od reszty zgrupowania. Sytuacja jeszcze bardziej zaczęła przypominać tę z Mariupola, w którym Rosjanie po kilkutygodniowym oblężeniu zwyciężyli i wzięli do niewoli kilka tysięcy Ukraińców broniących się w zakładach metalurgicznych Azowstal / Zdjęcie: media.npr.org

